Ner 17. ROK 1838. PONIEDZIAŁEK 22 STYCZNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złp. 10; miesięczne złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Zaślubienie M.P.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Wrocisława.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzien godzina	Barometr do 0° R. red. w miarze Paryzkiey	stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery.	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi.
20 6	27 3".'" 924	— 6°, 7	0," 97	ZPł Zachodni słaby	Pogoda z chmurami	Snieg
2	5 618	— 3, 4	1, 19	Pn Wschodni słaby	Pochmurno	
10	6, 282	— 5, 0	1, 26	Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	
21 6	7, 360	— 12, 3	0, 65	ZPn. Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	
2	7, 603	— 8, 7	0, 79	Żaden	Pochmurno	
10	8, 355	— 12 1	0, 66	" "	Chmury	

Część Urzędowa.

Nro 294.

OBWIESZCZENIE.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie rozporządzenia Senatu Rządzącego z dnia 11 stycznia r. b. N. 199 D. G. niniejszém podaje do publicznéj wiadomości, iż w dniu 26 stycznia r. b. o godzinie 10 rannéj odbywać się będzie na gruncie lasu Wyciązkiego licytacya publiczna sprzedaży dębów sztuk 66, jako też: chrustu wiklowego morgów 6 prętów 252, następnie w dniu 30 t. im. roku sprzedaży chrustu wiklowego morgów 14 prętów 293, nad Wisłą pod Kłokoczynem i Pasieką w territorium gminy okręgowéj Czernichów będącego. Pomienione dęby pojedynczo a chrust wiklowy na morgi będą sprzedawane, a zatém szacunek każdego dęba i chrustu przy licytacyi ogłoszonym zostanie. Chęć kupna mający zaopatrzeni w gotowe pieniądze w terminach oznaczonych i miejscach wskazanych znajdować się zechcą, gdzie także o innych warunkach powezmą wiadomość.

Kraków dnia 16 stycznia 1838 r.

MIEROSZEWSKI.

(2r.) *Nowakowski*, Sekr.

Część Polityczna.

WIADOMOŚCI Z POCZTY WCZORAJSZÉJ.

— Z Petersburga 27 Grudnia. (8 Stycznia). —

Uroczystość rossyjska z powodu pamiątki odparcia nieprzyjacielskiego napadu w 1812 roku, obchodzoną była w zeszłą sobotę, 25 grudnia w dzień narodzenia Zbawiciela, w Cesarskim ermitażu, gdzie w tym celu urządzoną była obozowa cerkiew. W obecności Najjaśniejszych Państwa JJ. CC. WW. Cesarzewicza Następcy Tronu, Wielkiego Xięcia Michała, Wielkiéj Xiężny Heleny i Wielkich Xiężniczek, Maryi Olgi i Alexandry, w obec wielu znakomitych osób, jenerałów, sztabs i oberoficerów gwardyi, wojska i floty, składane były, po odprawieniu liturgii świętéj, dziękczynne modły Przedwiecznemu, który, dwa-

dzieścia pięć lat temu, ocalił i wsławił wierną Jemu i Jego pomazańcom Rossyę. Obchodząc tę świętą dla serc rossyjskich pamiątkę, w murach cesarskiego eremitażu, ocalonego od grożącego mu przed tygodniem niebezpieczeństwa, wszyscy obecni, wzrokiem i sercem, z miłością i uwielbieniem zwracali się do Wielkiego Xcia Michała, któremu ten jedyny w świecie, znakomity gmach, pomnik miłości i poważania monarchów roszyjskich dla odwiecznych płodów jeniuszu, winien jest swe ocalenie. W skutek Najwyższego N. Pana polecenia, J. C. Wysokość, z wojskowemi różnych stopni dowodzonego przez siebie korpusu gwardyi, rzucili się dla ocalenia domu monarszego. Wszyscy wojownicy, widząc na czele brata cesarskiego, dającego przykład nieustraszoności i poświęcenia się, na wyścigi spełniali Jego rozkazy. J. C. Wysokość, dając z siebie najpiękniejszy przykład nieograniczonego dopełnienia swego obowiązku, jednocześnie idąc za uczuciami wzniosłéj i litościwéj duszy swojéj, wstrzymywał idących na jawną zgubę, i powiedzieć można, odpędzał nieustraszonych od tych miejsc, gdzie niebezpieczeństwo zdawało się nieuchronném. Przez to jednomyślne natężenie wszystkich sił, połączone z wspaniałomyślnym szczędzeniem zapału wojowników, udało się osiągnąć główny cel, położyć tamę niszczącemu działaniu płomienia nie narażając najdroższego monarszego mienia, należącego do niego życia jego poddanych. Lecz nietylko ta jedna myśl wzbudzała przyjemne uczucia w duszach, wznoszących się modlitwą do Najwyższego: wspominając o wypadkach dawno już przeszłych; i o zdarzeniach, których sami byli świadkami, wszyscy obecni napiętnowali w pamięci i w sercach swoich tę świętą prawdę, że jeżeli wszyscy poddani będą tak w obowiązkach służby, jako i w życiu społecznem, czcić prawo i rozkazy swego monarchy, a w gronie familijném żyć tak; jak żyje on i jego dostojna rodzina; wówczas ziemia rossyjska, pierwsza wielkością i siłą na kuli ziemskiéj, będzie zarazem pierwszą co do cnót obywatelskich i domowych — W chwili, kiedy oswał się pierwszy z setnych wystrzałów, towarzyszących obchodowi uroczystości, spadły opony z pomników, wzniesionych przed kazańskim soborem, i oblicza znakomitych bohaterów wojny narodowéj, xiążąt Kutuzowa-Smoleńskiego i Barklaja-de-Toli, ukazały się wdzięcznéj potomności.

— *Paryż* 8 *Stycznia.* —

Rząd ogłosił wczoraj następującą depeszę telegraficzną z Bajonny dnia 3 stycznia: »Bazilico Garcia przeszedł dnia 29 grudnia rzekę Ebro niedaleko Logrono z 8 batalionami piechoty i 200 konnicy karlistowskiéj.—1000 ludzi wzbraniało się przebywania rzeki, i częścią zbiegli, częścią potonęli w jéj nurtach.«

Od granic hiszpańskich pod dniem 4 b. m. donoszą: Potwierdza się, że wskutku demonstracyi zrobionéj przez dowódzcę karlistów Bazilico Garcia w dniu 28 grudnia pod Mendevia, korpus jego przeszedł za rzekę Ebro. Cały ten korpus składa się z 5000 ludzi, z których tysiąc, wzbraniało się przebywać rzekę wpław, z przyczyny, że właśnie w owém miejscu jest znacznie bystra. Z tego oddziału przeto część zbiegła, część zatonęła. (!) Główna kwatera karlistowska znajdowała się dnia 29 w Durango, dokąd D. Carlos w tym dniu powrócił, odprowadziwszy do Orduny wyprawę jenerała Guergue, która poszła do Asturyi.

— *Dnia* 9 *Stycznia.* —

Król przyjmował wczoraj posła hanowerskiego, który złożył JKMości list wierzytelny swego władzcy.

Papiery hiszpańskie, które wskutku mniemanego pobicia karlistów u przeprawy na rzece Ebro, (w dniu 28--29 grudnia) poskoczyły przedwczoraj na 21 za 100, spadły dziś znowu na 20½.

Dziennik *Constitutionel* zawiera list z Lo-

grono pod dniem 1 stycznia, między innemi następującéj treści: »Znowu kombinacye Espartera i jenerałów naszych (krystynistowskich), przez karlistów zniweczone zostały. Dnia 29 grudnia z rana, jen. Bazilico Garcia na czele 5000 ludzi w bliskości 3 mil od Logrono, przeszedł rzekę Ebro, (o mniemanych utonionych i zbiegłych niewspomina), podczas gdy większa część wojsk naszych postępowała ku Haro, dla przeszkodzenia na tym punkcie przeprawy. Niedarowane zaufanie w sobie jeneralissima, (hrabiego Luchano), który pod ten czas znajdował się jeszcze w Logrono, było tak wielkie, że gdy mu doniesiono iż karliści zbliżają się ku rzece, poprzestał na wysłaniu trzech szwadronów do punktu zagrożonego dla rozpoznania. Szczupły ten oddział przybył do Alcanadre w chwili, gdy już karliści znajdowali się w Kastylii. Jazda nasza bez artylleryi, zdołała tylko kilku maroderów pochwycić. Wyprawa karlistowska poszła w kierunku Soria. Zdaje się, że karliści idą prosto ku stolicy, podczas gdy nam donoszą szpiegi i listy prywatne, że Don Carloz ma zamiar wzmocnić korpus Kabrery, dla opanowania Walencyi aby zostać w posiadaniu brzegów morskich. — Gomez wypuszczony został na wolność, i ma dowodzić drugą wyprawą karlistowską z 14 batalionów złożoną. Don Carlos który zupełnie przywrócił do swéj łaski Gomeza, osobiście towarzyszyć mu będzie. Wyprawa ta, przepędziła noc z dnia 30 grudnia pomiędzy Anlemtejo i Los-Molinos; postępuje ona przez Osuda del Rey ku Soria Teraz już muszą karliści albo zupełnie zostać rozbici, lub w Kastylii przyjdzie do powstania na rzecz D. Carlosa.«

Ostatnie wiadomości z Madrytu, dochodzą dopiero do dnia 31 grudnia, i między innemi zawierają, że Oraa złożył dowództwo armii centralnéj, ponieważ rząd odmówił mu zasiłków potrzebnych do wykonania zamierzonych planów.

Wiadomości z poprzednich Poczt.

— *Warszawa* 14 *Stycznia.* —

W zamku wczoraj rano, Duchowieństwo, znakomite osoby, władze wojskowe i cywilne, składały powinszowania JO. Xięciu Namiestnikowi.

Liczniejsze jak zwykle grono znakomitych osób pomnożone gośćmi przybyłemi do stolicy dla złożenia powinszowań noworocznych JO. Xciu Namiestnikowi, napełniło zawczasu ozdobną salę kolumnową zamku przygotowaną na bal kostiumowy. Każdy chciał być zawczasu, każdy chciał pierwszy przypatrzyć się toaletom i kostjumom, odgadnąć ich znaczenie i charakter, podziwić wybór gustowny, ocenić dokładną wierność ubiorów. Oczekiwaniu wszystkich stało się zadosyć: wymagania najtrudniejszych w pochwałach były zaspokojone. Tuż za sobą jeden po drugim okazywały się w podwojach appartamentu najpiękniejsze, najgustowniejsze i najokazalsze kostjumy, jednoczące zachwycającą harmonią dobrego gustu, oryginalności i bogactwa. Były tam śliczne balowe i okazałe ubiory charakterystyczne, dyamenty i kwiaty, damy piękniejsze nad opis, czarnookie Włoszki, powabne Hiszpanki, bogate Rossjanki, piękne Greczynki, zgrabne Szwajcareczki, okazałe Angielki, i znów za niemi liczny szereg Rossjanek, Hiszpanek, Angielek, Włoszek, Greczynek i Szwajcareczek; każdy kraj, każda strefa, każdy naród, każdy wiek miał swoje reprezentantki, wszystkie z sobą zgodne, wszystkie czarujące nadobnym uśmiechem, radującéj się z wesołéj zabawy, a w pośród tego zachwycającego zgromadzenia, przechadzały się znakomite osoby, uwielbiające gust wszystkich, wesołość tańców, uprzejmość dostojnego gospodarstwa, która z takiem zajęciem, a taką gościnnością przyjmowali obecnych. Nie podobieństwem byłoby wymienić wszystkie ubiory, bo każdy kostjum, każda toaleta w swoim rodzaju, w składzie własnym w pomyśle i utworze, w harmonii z ogółem,

z pięknością która je nosiła niezaprzeczenie do pierszeństwa miał prawo. To cośmy wzrokiem dosięgnąć mogli, bo w tym ogromnym salonie, tak napełnionym, wszystkiego razem widzieć nie było można, to dziś z pamięci jak nam je polonez albo walc przed okiem chwilowo przesunął tutaj wymieniamy, przekonani że opis nasz dalekim jest od dokładności, nieodpowiadającym piękności oryginału. Kosztowny, z pysznéj materyi białéj wyrobiony kostjum angielski, przedstawiał w osobie jednéj z pierwszych dam naszych Joannę Grej. Z tegoż narodu dama dworu Henryka VIII. miała na sukni atłasowéj białéj tunikę a do niéj czapeczkę, obie z axamitu massakar, rzadkiéj wielkości, perłami i dyamentami wysadzane. Potomki bohaterów Grecyi, nadobne mieszkanki Archipelagu, w pięknych welonach i okaz.. ych kalotkach, należały do najpowabniejszych ubiorów; jedna z nich Sycyljanka w błękitnéj sukni z srebrnym haftem, szczególniéj młodocianym wiekiem i pięknem ułożeniem zdobiła to grono. Krystyna królowa Szwedzka. Wieśniaczka Sardyńska z okolic Turynu, w sukni fioletowéj, ślicznie galonkami wyszytéj, chroniła swe wdzięki pod kłębami długiéj zawojki. Kostjum Albanki składał się z opony białéj tiulowéj i tuniki axmitnéj czerwonéj, haftowanych złotem, nasadzonych kamieniami, przewiązanych okazałą przepaską, zawój biały na czapeczce pąsowéj długim swoim końcem obwijał szyję i spadał okazale na ramiona tuniki, przedstawiając piękną kopją oryginału, który niegdyś wieszczym duchem natchnął lirę Bajrona. Młoda wieśniaczka z wyspy Helgoland (w okolicy Hamburga) w pąsowych pończoszkach, w jupce tegoż koloru, w axamitnym kapelusiku, stwierdzała ową odwieczną tradycyą, że na téj wyspie kobiety z piękną kibicią zawsze się rodzą. Mieszkanka gorącéj strefy Brazylii Hiszpanka w sukni różowéj z blądynami czarnemi. Słodkim uśmiechem powabna Szwajcarka, odziana była w jeden z najskromniejszych, ale zarazem najpiękniejszych kostjumów. Aricja xiężniczka Grecka. Izabella królowa Arragońska. Hrabina Egmon. Przyjemna ukrainka. Wspaniała Odaliska. Grizeldi z Szekspira Murlatka. Służąca Hiszpańska. Wieśniaczka z prowincyi francuzkiéj (Koszoas). Xiężniczka Murcyi. Śliczna Szwabka. Dama Węgierska. Pasterka Prowancka. Dostojne damy niemające obcych kostjumów jaśniały salonowemi tegoczesnemi ubiorami z czarnego axamitu lub materyi w pasy albo kwiaty; suknie te powiększéj części są z ogonami. Kostjumów mężkich tym razem nie było. Orkiestra wszystkie tańce grała z najulubieńszych tematów *Roberta djabła.*

— *Paryż* 5 *Stycznia.* —

Izba parów przyjęła dnia dzisiejszego większością 130 kresek przeciwko 12, projekt do adresu odpowiedniego na mowę tronową w pierwotnéj jego redakcyi, z odrzuceniem wszelkich zmian i wnoszonych dodatków.

Marszałek Soult nie przybył tu jeszcze. Zachorował on jadąc do Paryża, przezco przyjazd jego opóźni się według podobieństwa jeszcze przez dni kilka.

— *Dnia* 6 *Stycznia.* —

Na balu danym wczoraj w Tuilleryach, znajdowało się 3000 osob. Wczoraj także było pierwsze zgromadzenie u pana Dupin jako prezesa izby deputowanych. Znajdowało się na takowem kilku ministrów, wszyscy nowo-mianowani parowie, należący poprzednio do lewego środka i do opozycyi konstytucyjnéj; uważano że z deputowanych szczerze ministeryalnych, zaledwie kilku tylko było obecnych.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 20 *do dnia* 22 *Stycznia.*

Manufried Julian, Rzuchowski Ludwik, z Galicyi; — Wejs Wenul, z Prus.

Wyjechali z Krakowa.

Chachalski Jan, z Polski; — Wejs Wenul, Foltyński Józef, z Galicyi; — Manufried Julian, z Prus.